

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII | I 017, CZWARTEK, 4 GRUDNIA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 337

Krwawy mord rabunkowy pod Grajewem

Kierownik szkoły powszechnej ciężko ranny, a dwie towarzyszące mu kobiety zabite
Bandydzi zrabowali pieniądze przeznaczone na wypłatę pensyj

Warszawa, 4 grudnia.

Władze policyjne otrzymały meldunek o bestjałskim napadzie bandyckim w okolicach Grajewa.

W godzinach popołudniowych Broni sław Skarczewski, kierownik szkoły powszechnej w Kuniewicach odebrał w kasie skarbowej w Grajewie pieniądze na wypłatę pensji nauczycielom i wraz z swą żoną oraz żoną sekretarza gminne-

go Kaczyńska wyruszył furmanką w kierunku wsi, w której zamieszkiwał.

Na odludnej szosie zastąpiło mu drogę kilku zamaskowanych bandytów, ubronionych w broń palną. Skarczewski nie chciał się poddać i posiadając również rewolwer, dał kilka strzałów w kierunku napastników.

WYWIAZAŁA SIĘ ZACIEKŁA WALKA, W CZASIE KTÓREJ ZARÓWNO SKARCZEWSKI JAK I OBIE NIEWIASTY ZOSTALI CIĘŻKO RANNI.

Zbrojnie obsłapili furmankę i zrabowali Skarczewskiemu 3.400 zł., poczem skryli

się w lesie.

Po pewnym czasie przejeżdżający szosą właściciel pobliskiego majątku ziemskiego zaopiekował się rannymi, odwoząc ich na posterunek. Skarczewskiej i Kaczyńskiej nie udało się już uratować. **OBIE NIEWIASTY ZMARŁY PRZED PRZYBYCIEM POMOCY LEKARSKIEJ.** Stan kierownika szkoły powszechnej jest również bardzo ciężki. Przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Za bandytami zarządono pogon. Policji dotychczas nie udało się natrafić na ich ślad.

Królowa Helena opuściła Rumunię

Bukareszt, 4 grudnia.

(Telegram własny).

Wczoraj opuściła Rumunię królowa Helena i udała się na stały pobyt zagranicę. Rozwód, który został przeprowadzony przed czterema laty pozostaje prawomocny.

Król Karol postanowił zerwać ze swoją b. małżonką ostatecznie, przyznając jej jednak tytuł królowej.

Samobójstwo

dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Silesia”

Katowice, 4 grudnia.

Wczoraj wieczorem wyrzucił z rewolweru pozbawił się życia w swym mieszkaniu w Bielsku dyrektor towarzystwa ubezpieczeń „Silesia” Gold. Dyrektor Gold w ostatnich czasach dokonał szeregu transakcji papierami wartościowymi i akcjami, na których tow. „Silesia” poniosła straty w wysokości około 600.000 zł. Straty te rodzina całościowo pokryła.

Bunt w więzieniu berlińskim

Berlin, 4 grudnia.

(Telegram własny).

W więzieniu karnym przy ul. Tegel, wybuchł wczoraj bunt. Jeden z aresztowanych zadał sobie sam ranę, a gdy sanitariusz przybył celem nałożenia mu opatrunku, więźniowie znajdujący się w

tej samej celi pobili go i dali hasło do rozpoczęcia buntu.

Więźniowie zaczęli momentalnie wylańwiać drzwi w celach, a kilkunastu aresztowanych wydostało się na korytarz. Wezwano silny oddział policji, który przywrócił porządek w więzieniu.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie

Prostytutka zabija na ulicy pracownika monopolu spirytusowego

Warszawa, 4 grudnia.

Ubiegłej nocy w Warszawie dokonano tajemniczej zbrodni. O godz. 1 po północy z restauracji „Muza” przy ul. Mokotowskiej 73 wyszło kilku mężczyzn, między innymi 22-letni Bolesław Dąbrowski, pracownik monopolu spirytusowego.

W pobliżu ul. Hożej do mężczyzny tych zbliżyła się jakaś młoda niewiasta. Rzuciła się ona na Dąbrowskiego, błyskawicznym ruchem wyciągnęła z kieszeni nóż i zadała mu kilka głębokich ciosów w okolicę serca. Po dokonaniu tej zbrodni, rzuciła się do ucieczki, lecz przechodnie ją przytrzymał.

Dąbrowskiego nie udało się już uratować. Zmarł on przed przybyciem wezwanego telefonicznie pogotowia.

Młoda niewiastę sprowadzono do komisariatu, gdzie stwierdzono, że była nią 22-letnia Zofia Krasnodebska, prostytutka.

Krasnodebska w czasie przesłuchania

nie chciała podać motywów swego krwawego czynu. Przyczyny zbrodni dotychczas nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Nowa partia radykalna powstała w Niemczech

Berlin, 4 grudnia.

W Niemczech powstała nowa partia radykalna na czele której stanął adwokat berliński Willy Braubach. Partia ta przyjęła nazwę radykalno - demokratycznej, a jej głównym celem będzie walka z obozem hitlerowskim.

Afera bankiera Oustrica

Aresztowanie 2-ech fabrykantów samochodowych

Paryż, 4 grudnia.

(Telegram własny)

Komisarz śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie bankiera Oustrica, na

kazał w dniu wczorajszym aresztować wielu członków towarzystwa „Extension” za prowadzenie niedozwolonych operacji na giełdzie, które spowodowały szkodliwą hausse.

Obrady Reichstagu nad budżetem

pod osłoną silnego kordonu policji

Berlin, 4 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiaj po poł. rozpoczęła się w Reichstagu wielka debata nad preliminarzem budżetowym na r. 1931-32. Na długo czasu przed rozpoczęciem obrad policja otoczyła gmach parlamentu silnym kordonem.

Sala obrad i galeria były ściśle wypełnione. Na ławach rządowych zasiadli mianowicie: kanclerz Bruening, minister finansów Dietrich, min. spr. zagran. Curtius i min. Reichswehry Groener. Na po rządku obrad posiedzenia znajdowało się i czytanie preliminarza budżetowego na r. 1931-32.

W sprawie tej zabrał głos min. Dietrich wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że wydatki zarówno w budżecie zwyczajnym, jak i nadzwyczajnym zostały zredukowane o 1 i pół milarda mk, głównie kosztem zredukowania pensji urzędniczych i dzięki zredukowaniu pożyczki z pomocą dla bezrobotnych z budżetu państwowego.

Przedstawiony preliminarz budżetowy ma obowiązywać w swej globalnej sumie również i w r. 1932-33, bowiem

również i w tym roku budżetowym budżet nie może przekroczyć sumy 10.687.000.000 mk.

Redukcja pensji urzędniczych zdaniem ministra nie wpłynie na poważne obniżenie stopy życiowej urzędników ze względu na to, że w ostatnich czasach wskaźnik kosztów utrzymania zmniejszył się o 5,8 proc. Omawiając kwestję ucieczki kapitałów z Niemiec, minister zapowiedział amnestję podatkową, aby w ten sposób umożliwić powrót tych kapitałów do kraju.

Francja udzieli Włochom pożyczki w wysokości 80 milionów dolarów

PARYŻ, 4 grudnia.

(Telegram własny).

Dzisiejsze pisma poranne donoszą, iż ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło zgodę na udzielenie długoterminowej pożyczki Włochom.

Pertraktacje włosko-francuskie o pożyczkę w wysokości 80 milionów do-

larów, prowadzone były już od dłuższego czasu, jednakże bankierzy francuscy obawiali się sfinalizować umowę pożyczkową ze względu na zaognione stosunki polityczne pomiędzy Francją a Włochami.

Termin realizacji pożyczki nie został jeszcze ustalony.

Rada miejska do- możeć się będzie wstrzymania eksmisji na okres zimowy

Łódź, 4 grudnia.

Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej zgłoszony zostanie wniosek w sprawie wstrzymania na okres zimowy eksmisji z mieszkań jedno- i dwuizbowych. Wniosek ten, który uzyska niewątpliwie większość, umotywowany jest tem, że w miesiącach zimowych liczne rzesze bezrobotnych otrzymane świadczenia i zasiłki muszą obracać całkowicie na opał oraz odpowiednie zaopatrzenie się na zimę, na odzież itd. Wobec tego nie są oni w stanie płacić komornego. Eksmisje z mieszkań jedno- i dwuizbowych mogą spowodować w Łodzi bardzo przykre następstwa. Uchwała powyższa będzie przesłana do ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie.

350 hitlerowców pod kluczem

Aresztowanie całego oddziału szturmowego

Berlin, 4 grudnia

Naskutek przeprowadzonej rewizji w Jaskowicach i wykryciu wielkich składów broni i amunicji, policja dokonała szeregu aresztowań, przy czym osadziła w areszcie aż 350 hitlerowców. Partia socjal - nacjonalistyczna oświadczyła jednak, że wszystkie jej organizacje bojowe zostały rozwiązane, mimo to okazuje się, że istnieją nadal uzbrojone oddziały hitlerowców.

Sijany pod kołami tramwaju

Łódź, 4 grudnia.

Wczoraj wieczorem na szosie konstantynowskiej wydarzył się straszny wypadek tramwajowy. 35-letni Jan Orłowski, rolnik ze wsi Świątniki pod Łodzią, będąc mocno pijany, szedł torem tramwajowym i nie zwrócił uwagi na sygnały alarmowe tramwaju dojazdowego Łódź-Konstantynów. Maszynista nie zdążył wstrzymać wagonu. Orłowski znalazł się pod kołami, i doznał bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala.

Jedna żona dziewięciu mężów

Niesamowita historia „Stowarzyszenia latarni” i płomiennej miłości do pięknej Semirah

Idylla skończyła się przed sądem

W Aleksandrii założony został niezwykle oryginalny klub pod nazwą „Stowarzyszenie latarni”. Był to związek intelektualistów, którzy postawili sobie za zadanie uszlachetnienie społeczeństwa. Członkowie klubu spotykali się zazwyczaj późnym wieczorem i, spędzając czas w długich pogawędkach o filozofii i literaturze, spacerowali aż do północy po alejach nadbrzeżnych. Klub ten składał się z 10 młodych ludzi, między którymi panowała niezwykle przyjaźni i niezmacona harmonia.

Te idealne stosunki trwały przez wiele lat aż nagle wszystko uległo radykalnej zmianie.

Pewnego razu Abdallah Chaled Sulem, jeden z członków klubu, spacerował w cieniu palm, oddając się filozoficznemu rozmyślanom. Podczas tych dociekań, które prowadził sam ze sobą, uwagę jego zwróciła młoda o niezwyklej urodzie niewiasta. Poznanie nastąpiło bardzo szybko. Młodzi ludzie poruszali różne poważne tematy z dziedziny filozofii, wkrótce jednak rozmowa przeszła na inne tory. Zaczęto mówić o miłości. Rezultat był ten, iż młody człowiek zakochał się po uszy w swej nowej znajomej. Od tego czasu spotykali się codziennie. Wreszcie Abdallah zwierzył się ze swej tajemnicy przed członkami klubu. Została ona przedstawiona „klubowi latarni”, który przyjął Semirah w poczet swoich członków. Wszyscy członkowie klubu byli zachwyceni jej urodą. Zaczęli oni ubiegać się o jej względy, gdyż każdy z nich postanowił ją zdobyć dla siebie. Abdallah miał jednak pierwszeństwo. Stosunek, jaki ich łączył, postanowili utrzymać w ścisłej tajemnicy, aby nie zakłócać harmonii wśród zazdrosnych kolegów. W tym celu zawarli oni ślub cywilny, rezygnując z ceremoniału, przewidzianego przez obrządek mahometański. Nie zdawali jednak ukryć tego przed członkami klubu, którzy od tego czasu poczęli na swego kolegę spoglądać nieprzyjawnym wzrokiem. Wspólne tradycyjne spotkania odbywały się coraz rzadziej.

Pewnego dnia Abdallah zniknął w tajemniczy sposób. Rodzina zawiadomiła policję, i po kilku dniach odnaleziono jego zwłoki. Przyczyna śmierci nie została stwierdzona, a Semirah przemilczała, iż była jego żoną, rezygnując w ten sposób ze spadku, który wprawdzie nie był wielki.

Po śmierci Abdallaha wszyscy członkowie klubu czynili jej w tajemnicy pro pozycje małżeńskie. Semirah w obawie o losy przyszłego małżonka długo zastanawiała się nad powzięciem decyzji. Po dłuższym namyśle postanowiła poświęcić wszystkich młodzieńców, którzy po większej części mieszkali u swych rodziców. Potrafiła ona tak się urządzić, iż znajdowała czas dla wszystkich swych 9-ciu mężów, nie ścigając najmniejszego podejrzenia z niczyjej strony.

Idylla ta trwała aż do śmierci jednego z mężów, mianowicie Ahmeda, który pozostawił większy majątek. W Semirah obudziła się chciwość i po przedłożeniu dokumentów ślubnych zażądała ona wydania jej spadku. Doszło to do wiadomości jednego z mężów, który wniósł skargę do sądu. Jeszcze przed rozprawą sądową poróżniła się ona z innym małżonkiem i postanowiła z nim zerwać. Zwrócił się on wówczas do ma

hometńskiego sądu małżeńskiego z żądaniem, aby zmuszono Semirah do wykonywania obowiązków małżeńskich. Wówczas cała sprawa wyszła na jaw.

Ośmiu, pozostałych przy życiu małżonków, zrobiło doniesienie do sądu, i Semirah została skazana na 3 lata więzienia.

Tragedia ekspedycji Andréego

Powodem jej zguby był brak odpowiednich futer

Pamiętnik Andréego, oczekiwany z takim zainteresowaniem, ukazał się nareszcie w wydaniu książkowym. Z no tatek nieszczęsnego badacza polarnego wynika, że poprzednio podane wiadomości o jego podróży balonem przez lody są częściowo mylne. Chociaż z zapisek tych nie pewnego nie można wywnioskować o przyczynie śmierci uczestników ekspedycji, mimo to na zasadzie pewnych napomnień i przesłanek, profesor Lingberg zdołał określić los Andréego i jego towarzyszy.

Zdaniem więc profesora, ekspedycja nie zginęła na skutek braku środków żywnościowych, amunicji i ognia, tylko przyczyną jej śmierci był brak odpowiedniej do klimatu arktycznego odzieży. Nie mieli oni zapasu potrzebnych futer. Wzruszające i budzące prze rażenie są notatki w tym względzie, spisane przez Strindberga, jednego z uczestników wyprawy, a przeznaczone dla jego narzeczonej.

Niezwykle znaczenie posiadają adnotacje samego Andréego, pisane 12-go lipca, w drugim dniu podróży balonem.

„Wyrzuciliśmy dzisiaj nie wiele balastu i nie mogliśmy spać. Burza i zawierucha trwa nieprzerwanie i gdy się to nie odmieni, nie będziemy mogli przetrzymać tego długo. Dziwnie jest bujać tak morzem lodowem, czy w porę zdołamy wylądować na lodzie? Czy zyskamy kłedy naśladawców?”

„Nie mogę zaprzeczyć, że wszystkich nas trzech przepełnia uczucie dumy. Wierzymy, że mogliśmy teraz umrzeć. Lecz chociaż owałdnęci jesteśmy przez to niezwykle silne poczucie indywidualności, nie do wytrzymania jest myśl, że zginęliśmy jak nieznanymi żołnierz na wojnie, zapomniani przez przyszłe pokolenia.

„Brzęk holowniczego łańcucha w zawierusze śnieżnej, lopotanie żagla to jedyne dźwięki po za trzeszczeniem gondoli, które dochodzą do naszej świątyni domości”.

Jaka jednak była właściwa przyczyna, która zdecydowała o konieczności wylądowania, o tem, w pamiętniku, Andréego jest zupełnie głucho.

Granica drapaczy chmur

Nie można budować domów ponad 80 pięter

Raz po raz słyszymy o nowych rekordach budowlanych, osłanianych w Ameryce. Coraz wyższe drapacze chmur — 20 piętrowe, 30 piętrowe, 50 piętrowe, 70 — zdaje się, że bez końca trwać będzie ten wyścig do góry, aż wreszcie któregoś dnia najwyższe piętro znajdzie się w przestrzeni, w której już brak atmosfery, w której trzeba już oddychać zgaszczonym sztucznym powietrzem.

Jak długo może trwać ten wyścig? Oto pytanie, które zadają sobie wszyscy. Odpowiedź na nie dają właśnie ukończone przed kilku dniami pomiary i wyliczenia nowoorskich inżynierów, którzy mieli ustalić granice drapaczy

Jeśli chodzi o możliwości techniczne najwyższym budynkiem może być gmach stu piętrowy. Oczywiście można by budować jeszcze wyższe gmachy, ale w tym wypadku budowa fundamentów pochłonięłaby tyle energii i pieniędzy, że dom taki nie opłacałby się absolutnie. Wreszcie przy tak wysokich gmachach, niższe piętra miałyby minia-

turowe pokoki, ponieważ odpowiednio musiałaby być skonstruowana grubość ścian.

Jeśli chodzi o rentowność gmachów, obliczono, że 80 piętrowy dom przynosi tylko 4,22 proc. zysku od włożonej sumy. Suma ta wyraża się imponująca cyfrą 22 milionów dolarów. Natomiast gmach 60 piętrowy daje 10,2 proc. czystego zysku. Wynika z tego, że budowa tak wielkich drapaczy chmur nie opłaca się przedsiębiorcom, gdyż koszty są tak wielkie, iż rentowność staje się mniejsza.

Wreszcie poważnym czynnikiem, stojącym na przeszkodzie budowy gmachów o tak wielkiej ilości pięter jest sprawa komunikacji w górze. Windy bowiem nie zostały dotąd udoskonalone w tak wielkim stopniu, by sprawnie funkcjonowały na tak znacznych wysokościach.

Jak widać z powyższego nie należy spodziewać się nieskończonej rywalizacji drapaczy chmur. Powyżej 80 pięter z całą pewnością domów nie będzie.

Śmierć słynnego magika

który był przyjacielem królów i książąt

W Berlinie zmarł temi dniami największy magik i prestydygitator Niemiec, przyjaciel królów i książąt, kawaler nie zliczonych orderów i odznaczeń, Bellachini.

W odróżnieniu od swego ojca, również znanego iluzjonisty i magika, zwal on się Bellachini II i był pożądanym gościem na wielu dworach królewskich Europy.

Na dworze Wilhelma I, namiestnika miłośnika sztuk magicznych, Bellachini zaprodukował po raz pierwszy swe tak głośne później pierścienie szrodziejskie. Było to 21 wielkich jak talerz obręczy twardych i masywnych, o czym zresztą każdy z widzów mógł się osobiście przekonać. Nagle pierścienie te jęły kraść w powietrzu i łączyć ze sobą, aż utworzyły jeden nierozdzielny łańcuch. Zmieniły się one potem, nabierając pozoru

kwiatów, ornamentów i rozmaitych figur aż w końcu sztyniały, nanowo przybierając swą dawną formę twardych obręczy. Sporządzone one były z metalu, wynalezionego przez Bellachiniego, którego tajemnicę wyjawili artyści jedynie zdumionemu i sztukę cesarza.

Pewnego razu w Zoppotach Bellachini, występując na jakimś cel dobroczynny i pragnąc zareklamować to widowisko chwycił się następującego sposobu.

Udał się on w dniu występu na targ i zatrzymał się przed jakąś przekupką, handlującą jajami.

— Czy te jaja są świeże?

— Najrośnięte.

Bellachini, pragnąc się przekonać, rozbił jedno z jajek, z którego ku zdumieniu sprzedawczyni, wydobyl złotą dwudziestomarkówkę.

Czy wiecie, że...

...średnia odległość ziemi od słońca wynosi 150 milionów kilometrów. Aeroplan pędzący z szybkością 200 kilometrów na godzinę potrzebowałby na przebycie drogi od słońca do Marsa 130 lat, a od słońca do Neptuna 800 lat.

...na jednym z drapaczy chmur w New Yorku ustawiony został największy na świecie reflektor. Reflektor ten daje światło 2 i pół miljarda świateł, czyniąc z nocy dzień, w dosłownym tego słowa znaczeniu.

...Anglia wydaje rocznie pół miliona funtów szterlingów t. j. przeszło 20 milionów złotych na hodowlę i rozmnażanie insektów, które mają za zadanie odgrywać rolę policji wobec innych insektów. Szczególnie wielką wagę przykładają do hodowania insektów, zabijających szkodników niszczących bawełnę.

...w zatoce meksykańskiej złowiono żółwia, który liczy 300 lat i waży 1300 funtów. Jest to największy żyjący żółw, jakiego dotąd wyłowiono z morza. Złapano go przypadkowo, gdy zawłatał się w sieć rybackie. Na wydobycie go z morza musiano użyć dźwigu.

...wynaleziono obecnie nowy środek dezynfekcyjny pod nazwą „Chlorina”. Jest on daleko skuteczniejszy od sublimatu, a ma tę zaletę, że nie jest trujący.

...wąż ludzki dochodzi do niezwykle subtelnej granicy. Nos nasz może reagować na ślady jodoformu w najbardziej mikroskopijnej postaci, bo na 0,000,000,000,001 miligramu.

...na wybrzeżu Adriatyki rośnie drzewo olbrzym, którego nie mogą objąć 12 ludzi, trzymając się za ręce.

...ryby odznaczają się długowiecznością. Szczupak może żyć 150 lat, a karp nawet 250. Podobnie długo żyć mogą i inne gatunki ryb.

...w krajach wiecznego śniegu żyje jeszcze 32 gatunki motyli. Motyle te są oczywiście nieco odmiennego gatunku, aniżeli znane u nas, gdyż mogą znosić zimno.

Jak są wytrzymałe te owady dowodzi fakt, że rozmnażają się one normalnie, składając jajeczka w śniegu.

...sieć drogowa w starożytnym Rzymie wynosiła 76.000 kilometrów. Rzymianie pierwsi wprowadzili szosy bito, jako trakty komunikacyjne.

W państwie Watykańskim ukazało się wydawnictwo „Atlas Hierarchicus”, które podaje rezultat wszystkich katolików na całym świecie, sporządzonego z końcem 1929 roku.

Ze spisu tego dowiadujemy się, że ogólna liczba katolików na całym świecie wynosi 341.430.000 dusz. Z tej liczby przypada na Europę: 208.882.000, na Amerykę 109.097.000, na Azję 16.536.000 na Afrykę 5.330.000, na Australję 1.585.000.

Przekupka zbaraniała, a jej niezwykły klient, wobec zebranego już tłumu, rozbił jeszcze kilka jajek, wyłagając z nich po kolei błyszczące monety

— Jajka są cudowne! Kupuję cały koszyk!

— Nie są one do sprzedania! — zawołała przekupka, poczem jęła rozbić jajko po jajku, w nadziei natychmiastowego zubożenia się. Jajka jednak okazały się zwykłymi kurczymi jajami.

— Widzi pani, nie jest tak łatwo, aby kurą dodawała do każdego jajka dwudziestomarkówkę. Tego trzeba się nauczyć, — poczem, zwróciwszy się do zebranego tłumu, dodał:

— A jak się to robi, możecie państwo zobaczyć dzisiajszego wieczoru w teatrze.

UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE
ST. BALA
GODZINA ŻYCIA MEJCYZNY
WYDAWN. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
ŁÓDŹ, PREZ. NARUTOWICZA 2.
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH

Wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych

W Warszawie i w Łodzi jest najwięcej bezrobotnych inteligentów. — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w ciągu roku dostarczył posad 4000 osobom

Dokładnych statystyk bezrobocia wśród pracowników umysłowych dotychczas nie opracowano. Dane Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy nie są kompletne. Wielu bezrobotnych „proletariuszy w mankietach” nie rejestruje się zupełnie, wielu wskutek zmiennych kolei losu pracuje obecnie fizycznie. Wśród zawodowych szoferów spotyka się dawnych bankowców, wśród robotników fabrycznych byłych praktykantów biurowych, którzy zupełnie już zrezygnowali z dawnego zawodu.

Dane, opracowywane przez związki pracowników umysłowych, również nie wykazują właściwej liczby bezrobotnych inteligentów. Większość z nich bowiem nie należy do żadnej z tych organizacji, nie poddała się rejestracji i szuka pracy na własną rękę.

Statystyki P. U. P. P. dają już dokładniejszy obraz bezrobocia, niż obliczenia organizacji zawodowych.

W myśl danych urzędów pośrednictwa pracy w roku 1925 zarejestrowano w całej Polsce 8.675 bezrobotnych pracowników umysłowych, w roku 1926 już 21.308, w r. 1927 cyfra ta spadła do 18.486, w roku 1928 wyniosła 18.283 osób, wreszcie w roku ubiegłym 10.745. Danych z bieżącego roku narazie brak.

Podane wyżej cyfry w ciągu każdego roku podlegały znacznym wahanom.

Dla przykładu warto zaznaczyć, iż naprz. w r. 1929 w styczniu zarejestrowano 19.506 bezrobotnych, w listopadzie 12.176, w grudniu zaś 13.445.

Bezrobotni pracownicy umysłowi z natury rzeczy koncentrują się w wielkich ośrodkach miejskich. W ubiegłym roku z pośród ogólnej ilości zarejestrowanych w P. U. P. P. 2.116 osób przypadało na Warszawę, 1479 na Łódź, 1196 na Lwów, 935 na Śląsk, 866 na Poznań i 459 na Kraków. W tym okresie urzędy pośrednictwa pracy dostarczyły pracy 4000 osobom.

Opierając się na tych cyfrach doszliśmy do wniosku, iż największe bezrobocie wśród pracowników umysłowych panowało w roku 1926, w ubiegłym zaś roku było najmniejsze.

Tak jednak nie jest. W ciągu ostatnich paru lat zmniejsza się tylko liczba rejestrujących się. Bezrobocie wśród „proletariuszy w mankietach” bynajmniej w ciągu tych czterech lat nie spadło, lecz przeciwnie wzrosło jeszcze.

Zakochany fryzjer umarł z rozpacz, iż żona jego obcięła sobie piękne loki

Terenem tej współczesnej ballady była dosyć ponura i nieco brudna gołarnia w małym miasteczku w pobliżu Sztokholmu — a treścią jej miłość.

Bohater tego poematu, a zarazem właściciel tej ratury, młody i pięknie u fryzowany fryzjer oporządzał od rana do wieczora rozmaite piękności miasteczka, tnąc im bez miłosierdzia długie kędziory i loki zamieniając ich bujnie owłosione głowy w urocze główki garsonek i paziów.

Człowiek ten brał codziennie po kółku w rozmaitem włosiu, które padało mu do stóp z pod jego morderczych nożyc.

I oto dnia pewnego zjawiała się oczom jego dziwica precudnej urody w złocistej aureoli swych cudownych włosów, którychby jej pozadłości mogła sama Berenice:

Włosy te zachwycały swoją słonecznością wonnego fryzjera, uwikłały serce jego w swą jedwabnistą matnię i pociąg nęły wkrótce do stóp ołtarza, by tam mocnej niż księża stula związać go na zawsze z ich uroczą właścicielką.

Aiścić dnia pewnego owa tak cudownie porośnięta młoda meżateczka zapragnęła by mąż ostrzygił ją na garsonkę.

— Przenigdy! — zawołał nieszczęsny. — Wolę cię raczej widzieć olysiałą

Przybyły przedewszystkiem kadry młodych inteligentów, absolwentów gimnazjów, średnich i wyższych szkół handlowych, które po ukończeniu zakładów naukowych nie mogą nigdzie znaleźć pracy. Pogorszenie się sytuacji w przemyśle również pozbawiło chleba znaczną liczbę pracowników umysłowych.

Organizacje zawodowe wypowiadają się ostatnio bardzo ostro przeciwko pracy meżatek, których meżowie posiadają

dotateczne środki na utrzymanie rodziny. Organizacje te twierdzą, iż niewłaściwie, chętnie przyjmowane przez przedsiębiorstwa prywatne wskutek ich skromnych wymagań, w okresie obecnego kryzysu ekonomicznego stale pogarszają sytuację świata pracowniczego.

Gdyby je zredukowano, dowodzą związki pracownicze, bezrobocie wśród pracowników umysłowych zmniejszyłoby się do minimum.

Wstrząsające samobójstwo magazyniera fabrycznego

Cheąc utrzymać w tajemnicy swą kryminalną przeszłość, występował pod fałszywym nazwiskiem

Przed trzema laty Edmund Winoch był agentem jednej z warszawskich firm technicznych. Pracował wówczas bardzo energicznie i cieszył się dużym zaufaniem u swych szefów. Zgubiła go lekkomyślność.

Gdy przyjechał do Łodzi na inkaso, zawarł znajomość z niewiastą o bardzo ciemnej przeszłości, włóczył się z nią po nocnych lokalach i roztrwonil przeszło tysiąc złotych.

O powrocie do Warszawy nie mógł już myśleć. Ukrył się w Łodzi przed władzami i po paru tygodniach został aresztowany na skutek meldunku, złożonego przez właścicieli firmy technicznej.

Sąd skazał Winocha na osiem miesięcy więzienia.

Młodzieniec, po odbyciu tej kary, znalazł się w rozpaczliwej sytuacji.

Ciążyło na nim piętno popełnionego przestępstwa. Żadna z firm, mimo posiadanych przez niego kwalifikacji, nie chciała go przyjąć.

Winoch pragnął jednak za wszelką cenę wrócić na uczciwą drogę.

Checiał pracować i odzyskać utracone zaufanie.

Rozpoczął więc nowe życie pod fałszywym nazwiskiem. Wkleił swoją fotografię do dowodu osobistego zmarłego swego kuzyna, Michała Grochowskiego

i począł się posługiwać tym dokumentem.

Po pewnym czasie uśmiechnęło mu się szczęście. Został magazynierem w jednej z pomniejszych łódzkich fabryk włókienniczych. Oddał się swej pracy z całym zapałem, postanawiając zdobyć uznanie swych nowych chlebodawców.

Po paru tygodniach przytapał w magazynie na gorącym uczynku kradzieży jednego ze swych pomocników, Alfonsa Wiktorowskiego.

— Będzie pan miał do czynienia z policją — oświadczył, mu surowo. — nie mam zamiaru kryć pana!

— A ja mam jednak wrażenie, że pan będzie bardziej dyskretny — odparł mu Wiktorowski z bezczelną miną. — Tak, panie Winoch. Znam pańska całą przeszłość. O ile mnie pan zdradzi, dostanie się pan do kryminalu za sfalszowanie paszportu i podszywanie się pod nazwisko Grochowskiego.

Winoch zbłądził z przesądzenia.

— A jednak — rzekł po chwili stanowczo — ja zamelduję o kradzieży. Trudno niech mnie pan demaskuje. Przedewszystkiem muszę myśleć o moich obowiązkach.

Rozeszli się. Winoch udał się do właściciela firmy i powiedział mu o popełnionej kradzieży surowca. Wiktorowski zbiegł z Łodzi. Aresztowano go dopiero po kilku miesiącach w Zamościu.

Tego dnia, gdy do fabryki nadeszła wiadomość o ujęciu zbiega, Winoch tarzał się na swe życie, wypijając pewną dozę kwasu solnego.

Uratowano go. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu powrócił do zdrowia. O nosadzie już nie było mowy.

Jak się okazało Wiktorowski w czasie przesłuchania w policji, zdemaskował go.

Winoch został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za sfalszowanie dowodu osobistego.

Na sprawie sądowej przyznał się do winy i oświadczył szczegółowo do swych tragicznych przeżyć.

Skazano go na sześć miesięcy więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

FAKTYCZNIE — TO TRZEBA ZOBACZYĆ.

„Dobry Wieczór” doznał oszałamiającego sukcesu w najnowszym kalejdoskopie śpiewu, humoru, tańca i szalu pod frapującym tytułem „To trzeba zobaczyć”. Powyższa rewja jest ewenementem rewijowym w naszym mieście. Licznie zgromadzona publiczność łódzka na rewji „To trzeba zobaczyć” darzyła oklaskami poszczególnych wykonawców i poszczególne numery rewji.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Najprzystojniejszy Łódzianin szuka żony

Na razie nabrał swata i dostał się do kryminalu

Chaim Tug, młodzieniec bez określonego zajęcia źródła dochodu, postanowił na gwałt się ożenić. Wezwał więc do siebie ogólnie szanowanego swata, Morducha Barowskiego i oświadczył mu:

— Prócz pieniędzy mam wszystko. Młodość, temperament, spryt i zdolności we wszelkich kierunkach. Kobiety pożerają

mnie oczami i mówią, że jestem jednym z najprzystojniejszych mężczyzn w Łodzi. Poszukaj mi więc pan żony. Grunt, by miała pieniądze. Wiek i powierzchność mnie nie obchodzą.

— Mam wrażenie, że da się zrobić, — odparł swat. — Za parę dni przyjdę do pana.

Rozpoczął się okres pertraktacji i konferencji.

Pan Chaim dzień w dzień oglądał inną kandydatkę i zbierał informację o jej stanie majątkowym, swat zaś zupełnie zaniedbał nnych swych klientów i był zajęty wyłącznie jego sprawą.

Młodzieniec był bardzo wybredny. Gdy któraś z niewiast przypadła mu już do gustu, żądał tak znacznego posagu, iż partja nie dochodziła do skutku.

Swat stracił wreszcie cierpliwość.

— Mój panie — rzekł doń. — Muszę przecież coś mieć za ciężką pracę. Całymi dniami jestem zajęty pańską sprawą i nie zarabam ani grosza. Daj mi pan przynajmniej sto złotych a konto, bo inaczej mi się nie oplaca pracować.

P. Chaim początkowo nie chciał mu dać pieniędzy, lecz w końcu zmieknął i wręczył mu weksel na sto złotych.

Ostatecznie Tug pozostał kawalerem.

Zareczył się wprawdzie, dzięki pośrednictwu Barowskiego, z jakąś dość zamożną dziewczyną, lecz jej rodzice otrzymali o nim niezbyt pochlebne informacje, więc się go wyrzekli.

Tymczasem nadszedł termin płatności stułotowego weksla. Tug nie wykupił go.

Swat oddał akcept do protestu i wówczas wyszło na jaw, że podpisy zostały sfalszowane.

Młodzieniec stanął przed sądem, oskarżony o podrobienie weksla.

Skazano go na trzy miesiące więzienia.



Mayer

Mayer i Mops rozmawiają o różnych sprawach. Nagle Mops powiada:
— Żaluję bardzo, że nie uczyłem się obcych języków. Teraz brak mi tego...
— A mnie n e... — odpowiada Mayer.
— Cobym z tego miał?... Żona i tak nie pozwala mi dojść do głosu...

Mayer odwiedza swego znajomego, właściciela składu manufaktury. Wózny wręcza właśnie szefowi pocztę, składając się z obrzymego stosu listów. Mayer patrzy na swego znajomego ze współczuciem i pyta:
— Tyle pan ma długów?...

Mayer odwiedza swego przyjaciela Mopsa. Przy stole nie przestaje jeść ani na chwilę. Pani Mops odzywa się:
— Wie pan, pan ma n ebywały apetyt. Mój mąż je bardzo mało. Czy pan zawsze tyle je?...

— To jeszcze nic... — odpowiada Mayer. — Gdyby pani wiedziała, ile ja mogę zjeść, gdy mi dają coś dobrego!...

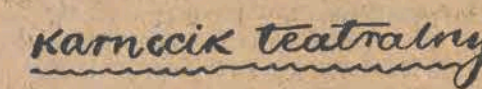
Mayer, Mops i jeszcze ktoś czekają na Kranza. Umówili się w czwórkę na partyjkę pokera.
— Kranz zawsze się spóźnia... — nie cierpliwi się Mops.
— Musimy go od tego odzwyczaić... — dodaje Mayer. — Już ja go nauczę!

Po chwili wchodzi Kranz.
— Czekamy już na pana półtorej godziny! — strofuje g Mayer. — To jest niesłychane!...
— Półtorej godziny?... Niemożliwe! Umówiliśmy się na czwartą, a teraz jest wpół do piątej, a więc czekacie tylko pół god zny!

— Jakto? — oburzas ię Mayer. — Przecież jesteście w trójkę, każdy z nas czeka pół godziny, więc razem wynosi półtorej godziny!

Mayer spotyka na ulicy swego byłego szefa, który zatrzymuje go:
— Dobrze, że pana spotykam, panie Mayer... Pan przecie jest rozsądnym człowiekiem... Idę teraz do notariusza, aby sporządzić testament. Chciałbym zapisać coś moim pracownikom. Poradz mi pan jak to urządzić?...

Mayer odpowiada po krótkim namyśle:
— Zrób pan w testamencie zastrzeżenie, że każdy pracownik po dziesięciu latach pracy otrzyma po pańskiej śmierci 2.000 złotych.
— Tak nie można, panie Mayer... Co moje dzieci na to powiedzą?... Muszę im też coś zostawić...
— No, właśnie... — odpowiada Mayer. — Może pan spokojnie zrobić tak, jak panu radzę... Jaki pracownik wytrzyma u pana dziesięć lat?



TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek i sobota wiecz. powodzeniowa komedia Oesterreichera „Konto X” z K. Szubertem w roli popisowej.
Jutro, piątek raz jeden w T. Miejskim „Potel 47” po cenach najniższych.
W sobotę o 4 po poł. „Noc Listopadowa” i „Warszawianka” St. Wyspiańskiego dla szkół.
Malicka i Sawan w T. Miejskim.
W poniedziałek dwa występy świetnej pary artystów: Marij Malickiej i Zbyszko Sawana w „Trio”. Bilety po cenach normalnych (nie podwyższonych) już do nabycia.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, czwartek, piątek wiecz. oraz w sobotę o godz. 5 po poł. po cenach najniższych od 50 gr. do 4 zł. frapujący „Pan Lambertier”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek, w związku z odbywającym się w całej Polsce „Miesiącem Pomorza” staraniem Łódzkiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się przedstawienie komedii polskiej J. Rączkowskiego „Nad polskiem morzem”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

ul. Piotrkowska 295.
W sobotę dnia 6 b. m. i w niedzielę dnia 7 b. m. Teatr Popularny w Sali Geyera, wystawia

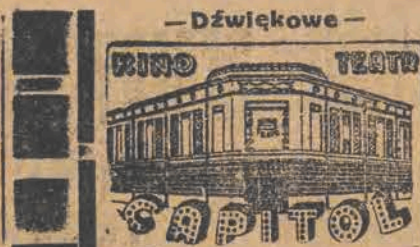


Ostatnie 2 dni!
Czarujący bogactwem wystawy film kolorowy p. t.

KROL ŻEBRAKÓW

Przepiękny romans śpiewno - muzyczny. W roli głównej: JEANETTE MAC DONALD (znana z „Parady miłości”), DENIS KING (najpopularniejszy artysta teatru Ziegfelda), LILLIAN ROHL.

Początek 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. W soboty, niedziele i święta o g 12-ej ostatni senas o godzinie 10.15 wiecz.
Nadprogram: Bitwa o Warszawę



Dziś i dni następnych

Pierwszy raz w Łodzi. Pierwszy rosyjski film śpiewno - dźwiękowy rez. genialnego Strzyżewskiego

Trójka

W rolach głównych: OLGA CZECHOVA, HANS SCHLETTOW. Dramat osnuty na tle słynnego romansu i pieśni ludowej p. t. HAJDA TRÓJKA ŚNIEG PUSZYSTY... Wielki i piękny sentyment w pieśni miłości i życiu ludu rosyjskiego na językach stepach rosyjskich. Muzyka, Śpiewy, Tańce. — Ceny miejsc: popularne. Początek o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o g 12.30

Walka z klęską pożarów
10 milionów budynków zostało ubezpieczonych od ognia

Do obowiązków czynników państwowych należy oprócz ochrony granic państwa i walki z wrogiem zewnętrznym, pilnowanie dobytku obywatelskiego, współdziałanie z całym społeczeństwem w kierunku pomnażania ogólnego majątku.

Najgroźniejszym niszczycielem obywatelskiego dorobku jest klęska żywiołowa, szczególnie zaś

klęska pożarów, która w ostatnim roku poczyniła ogromne szkody w całym kraju. Wystarczy tylko zaznaczyć, że w roku 1929 było pożarów 14764, a suma odszkodowań wynosiła 54 miliony złotych, w roku bieżącym zaś do dnia 1 października zanotowano 14301 pożarów, a suma odszkodowań wynosiła 46 milionów złotych.

Jak rząd walczy z tą klęską pożarową? Oczywiście, że przede wszystkim zwrócono uwagę na środki zapobiegawcze.

Straże pożarnicze, szczególnie w małych miasteczkach i osiedlach wiejskich, wyposażone zostały w specjalne urządzenia, konieczne do akcji ratowniczej. Straż może się przyczynić do powstrzymania pożog; i zmniejszenia niebezpieczeństwa, lecz samej klęski usunąć nie zdoła.

A klęska ta jest wielka, gdyż niszczy dobytek narodowy, skazując nieraz całe rodziny na pozostanie bez dachu nad głową. Bez pomocy państwa pogorzelcy nie mogą odbudować strawionego przez ogień osiedla. Główne wysiłki czynników państwowych zdużają więc w kierunku rekompensaty strat, ponieionych wskutek pożaru, i umożliwiają w ten sposób pogorzelncom odbudowę straconych budynków.

Zadanie to spełnia powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych, instytucja prawno-publiczna, posiadająca specjalne przywileje. Ubezpieczenie od ognia jest przymusowe i powszechne. Obecnie ubezpieczonych jest z górą trzy i pół miliona nieruchomości, obejmujących prawie

10 milionów budynków.

Dzięki pomocy tej instytucji, zniszczone przez ogień gospodarstwa w szybkim czasie zostają odnowione. Powszechny zakład wzajemnych ubezpieczeń po za swem kardynalnym zadaniem spełnia również inne czynności, ubezpieczając naprzykład ziemioplody od gradobicia, udzielając pożyczek na pokrywanie budynków ogniotrwałymi materiałami, czem przyczynia się w znacznym stopniu do skutecznej walki z klęską pożarów w Polsce.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

CZWARTEK, dnia 4-go grudnia.
Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—12.10: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 12.10—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych 12.35—14: 7-my koncert szkolny z Filharmonii Warsz Wykon Ork. Filh. Warsz pod dyr. J. Ozimińskiego Marja Modrakowska (sopr.), St. Tawroszewicz (skrz.) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka klasyczna, 14—15.35: Przerwa 15.35—15.50: Komunikat L.O.P.P. (tr z Warszawy). 15.50—16.10: Odczyt rządowy (tr z Warszawy). 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych (tr z Warszawy). 17.15—17.40: „Jak zważoło glob ziemski” — opowie prof L. Ludwik Wygrywałski (trans. z Krakowa) 17.45—18.45: Koncert muzyki skandynawskiej. Wykon: Z. Osceudowska (skrz.), Jadwiga Zalewska (fort) i L. Urstein (akomp.). 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.20: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i odczytanie programu na dzień następnny 19.20—19.35: Komunikat sportowy Łódzki 19.35—19.50: Prasowy dziennik radiowy (tr z Warszawy). 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.15: Feljeton p. t. „Sylweta Andrzeja Tardieu” — wygłosi red Jan Sołtan (tr z Warszawy). 20.15—21.30: Koncert kompozytorski Henryka Opieńskiego z Filharmonii Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. kompozytora, Stanisława Argasińskiego (sopran) i M. Janowski (tenor). 21.30—22.15: Słuchowisko z Katowic p. t. O tę świętą ziemczkę! — piera Marcinka 22.15—22.35: Muzyka z Warszawy. 22.35—24: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy i muzyka taneczna.

skiego z Filharmonii Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. kompozytora, Stanisława Argasińskiego (sopran) i M. Janowski (tenor). 21.30—22.15: Słuchowisko z Katowic p. t. O tę świętą ziemczkę! — piera Marcinka 22.15—22.35: Muzyka z Warszawy. 22.35—24: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 5-go grudnia.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.30: Przerwa. 15.30—16.15: Lekcja języka francuskiego (tr z Warszawy) 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych (tr z Warszawy). 17.15—17.40: „O samobójstwie” mówić będzie prof. dr. Sergiusz Siengalewicz (tr z Wilna). 17.45—18.45: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry T. Górzyńskiego (tr z Warszawy) 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następnny 19.25—19.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.35.19.50: Prasowy dziennik radiowy (tr z Warszawy). 19.50—20: Muzyka z płyt gramofonowych (tr z Warszawy). 20—20.15: Pogadanka muzyczna. Omówienie koncertu symfonicznego (tr z Warszawy) 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. Fitelberga Georg Kulenkampfi (skrz.) i in. 1) Ryszard Strauss: „Przygody Sowodrzala” — poemat symfoniczny. 2) Cz. Marek: „Na wsi” — cykl pieśni ludowych na głos solowy i orkiestrę kameralną. 3) J. Brahms: Koncert skrzypcowy; a) allegro non troppo b) adagio, c) allegro giocoso ma non troppo vivace. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy oraz skrzynka pocztowa techniczna, którą omówi i porad technicznych udzieli kierownik wydziału promocyjny P. R. p. Wacław Frenkiel (r. z Warszawy).



Teatr Miejski w Budapeszcie szuka odpowiedniego dyrektora

Teatr miejski w Budapeszcie przechodzi z rąk do rąk, lecz żaden z dyrektorów nie może mu zapewnić stałych podsw. materjalnych. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, czyli od rozpoczęcia nowego sezonu teatralnego na fotelu dyrektorskim w tym teatrze zasiadały już trzy osoby, lecz z żadnej z nich nikt nie był zadowolony: magistrat, ani publiczność, ani wreszcie artyści.

Ostatni o dzierżawcę teatru miejskiego w Budapeszcie był dyrektor Sebestyen. Ustąpienie jego poprzedzone było awanturą na większą skalę.

Jak wiadomo artyści budapeszteńscy zniżyli swe honorarja do minimum.

Słynny baryton Dezider Kovacs pobiera za występ dwaście pengo, świetna śpiewaczka Gizi Karman — 6 pengo, a naczelny reżyser dr. Dalnoki pobiera 2 pengo. Mimo tak niskich honorarjów aktorzy budapeszteńskiego teatru miejskiego nie otrzymali gaż już od kilku miesięcy. W końcu wyczerpała się przysłowiowa cierpliwość atkorska i artyści zażądali dymisji dyrektora. Gdy dyrektor Sebestyen dowiedział się o tem, zawołał podobno:

— Skoro chcecie mojej głowy będziecie ją mieli!

Tego samego dnia złożył podanie o dymisję. Obecnie więc teatr miejski w Budapeszcie pozbawiony jest zwicwu admin stracyjnego i artystycznego kierownika.

Pies Franka gra jedną z głównych ról w jego nowej sztuce

Szereg teatrów niemieckich wystawia obecnie nową sztukę Franka pod tytułem: „Burza w szklance wody”. Artystka, grająca główną rolę w tej sztuce zależna jest głównie od swego partnera, któremu niełatwo zaufać, zważywszy, że owym partnerem jest... pies. Niemało kłopotów mają z nim również reżyserzy tych teatrów, w których wystawiana jest obecnie sztuka Franka. Najmniej roboty miał reżyser teatru w Monachjum, gdzie również wystawiono „Burzę w szklance wody”.

Frank wprowadził tam na scenę własnego psa, który nie zrobił swemu panu zawodu. Gdy po drugim akcie publiczność wywołała autora na scenę, pies podążył za swym panem i głośnym szczekaniem dziękował za oklaski.

Eugenjusz Isaye napisał pierwszą sztukę sceniczną

Jeden z największych skrzypków współczesnych, belg z pochodzenia, Eugene Ysaye, napisał pierwszy swój dramat muzyczny w swym rodowitym języku p. t. „Górnik Piotr”.

Treścią dramatu jest życie górników, a więc z tego środowiska, z którego pochodzi autor. Ojciec Ysaya był górnikiem, sam autor zresztą w młodości pracował w kopalni. Kulminacyjnym punktem sztuki jest ogólny strajk górników.

Przyjaciele wielkiego skrzypka, którzy czytali utwór ten w rękopisie i słyszeli część muzyczną, zapewniają, że pierwszy utwór Ysaya posiada wielkie walory artystyczne.

Premjera tej sztuki odbędzie się w początkach przyszłego roku w Leodjum, rodzinnem mieście autora. Ysaye liczy obecnie 73 lata, mimo to dopiero teraz napisał pierwszą sztukę sceniczną.

Bytury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) S. Trawkowskiego (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupcy (Katna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53) (p)

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

177

(Streszczenie początku powieści)

Do komisariatu policji zgłosił się o godzinie 2-jej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wracając z Radzimina własnym autem, natknął się przed rozatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwężonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagańska, mąż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta fiaskę od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłąkanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestrzeloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli na jacyś nieznanymi osobnikami, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Sagańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszył fakt nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyna”, Drwoski, widział go po raz ostatni o godzinie 11-jej krytycznego wieczoru w jednej z knajp przy ulicy Radzymińskiej w towarzystwie Sagańskiej.

Pewnego dnia Sagańska znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list, podpisany przez „pazia”.

Kim był ów „paz” — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziewiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zantenić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szaleńczo, spodzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska oburza się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krytycznego wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Sagańskiego. Twarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Pewnej nocy tajemniczy „paz” znowu zapowiedział swa wizytę. W tym samym czasie przybył do Sagańskiej dr. Rohr.

Nagle w łazience rozlega się jakieś szmery. Rohr otwiera drzwi i stale zdumiony. Na pytanie Sagańskiej nie chce odpowiedzieć kogo widział w łazience. Czerniak wszczytna dochodzenie w sprawie tajemniczego „pazia”.

Podczas rewizji w hotelu Czerniak znalazł w pokoju, przylegającym do łazienki Sagańskiej krawaty oraz ołówki. Spiewaczka „Czarnego Młyna” zeznaje, że krawaty ten podarowała swego czasu Zielińskiemu.

W dalszym ciągu śledztwa Czerniak przeprowadza rozmowę z ojcem zamordowanego Zielińskiego i jego siostrą Iwoną Zielińską.

Jakiś osobnik radzi Rohrowi w liście, aby omijał „Czarny Młyn”.

Następnego dnia służba hotelowa znalazła w pokoju Sagańskiej nieprzytomnego Rohra oraz nawpół omdlałą tancerkę.

Śmieszne... Nie może głosu wydobyć. Nie może nawet krzyknąć. Wstanie. Otworzył drzwi. Ktoś przecieżył przyłdzie, zobaczy, pomoże. Można tak umrzeć i nikt nie zauważy!

Zesztywniały mu nogi. Nie mógł ruszyć się z miejsca. Błędnym wzrokiem rozejrzał się dokoła. Stolik, lampa, fiaska, drzwi, okno, łazienka, stolik, kanapa, blada twarz tancerki, drzwi, stolik, fiaska, biel nagiego ciała...

Resztkami sił podniósł się z kanapy. — Ira... Ira...

Droga do drzwi wydawała mu się nieprzebytą przestrzenią. Każdy krok — kilometrem. Słaniając się na nogach, dobrał wreszcie do drzwi, nacisnął kłamkę, jęknął głucho i zwałił się na podłogę...

Gdy otworzył oczy, leżał na łóżku. W pokoju kręciło się kilka osób — Co to było? — zapytał.

Jakiś obcy pan nachylił się nad nim i rzekł:

— No, nareszcie... Lepiej panu?...

— Lepiej... A Ira?

— Pani Sagańska zaraz pewnie też się zbudzi... Cemu pan mi się tak przygląda?... Nie poznaje mnie pan?

Rohr wykrzywił usta.

— Kalicki... — rzekł nieprzytomny.

— Nie przypomina pan sobie?

— Ach, to pan, doktorze... Przypominam sobie, przypominam... Ale co to było?

— Zasnął pan widocznie... To przejdzie...

— A pani Sagańska? — zapytał, wracając do przytomności.

— Również zemdląca... Musieliście państwo wypić coś szkodliwego...

— Wypić?... Piliśmy wino...

— Więc właśnie... W butelce nic nie znalazłem, natomiast na dnie kieliszka był jakiś osad... Przeprowadźmy analizę i przekonamy się co to było...

— W kieliszku był osad?... — powtórzył Rohr i twarz jego pokryła się znowu bladeością.

— Skąd pan wziął te kieliszki? — zapytał dr. Kalicki.

— Pani Sagańska wyjęła z szafy... Sam nalewałem wino... W kieliszkach nic nie było...

W pokoju kręciło się wiele osób. Rohr nie mógł rozpoznać twarzy.

Zauważył tylko, że pełno było służby i gości hotelowych.

Uniósł nieco głowę. Na kanapie leżała Irena. Oczy miała przymknięte. Dyszała ciężko.

— Zaraz wróci do przytomności... — pocieszał go doktor Kalicki, wzdając jego strwożoną minę.

Sagańska dopiero po godzinie otworzyła oczy. Była tak słaba, że nie mogła nawet poruszyć wargami.

W południe przyszedł Czerniak. Znowu zaczęło się badanie, zadawanie różnych pytań i znowu naczelnik urzędu śledczego opuścił, zdawało się bezradnie ręce.

Analiza wina w fiasko nie wykazała żadnych domieszek. Stwierdzono tylko, że na dnie kieliszków pozostał osad jakiejś trującej substancji.

Doza wyspanego do kieliszka proszku była tak wymierzona, aby tylko oszołomić, lecz nie pozbawić nikogo życia.

Nie ulegało wątpliwości, że ktoś musiał nasypać tego proszku w pokoju tancerki. W tym kierunku prowadził właśnie swe badania Czerniak, lecz według zeznań Sagańskiej, nikt przez cały dzień do jej pokoju nie wchodził oprócz pokojówki, Anni, która sprzątała pokój w czasie obecności Ireny.

Sprawa przedstawiała się więc znowu niezwykle tajemniczo. Nasuwały się przypuszczenia, lecz prawdy nikt nie zdołał odgadnąć.

Przed wieczorem Rohr opuścił pokój tancerki. Irena czuła się już lepiej, wstała nawet i chodziła po pokoju.

Wchodząc do swego mieszkania, Rohr spojrzał przypadkowo na skrzynkę do listów, w szuflę na drzwiach. We-

wnątrz coś się bielilo. Wyciągnął list i przeczytał na schodach:

— „Ostrzeżenie nie pomogło. Może więc to pomoże”.

Zdenerwowany wpadł do swego mieszkania i schwył słuchawkę telefoniczną.

Połączył się z urzędem śledczym i przeczytał Czerniakowi treść znalezionej w skrzynce kartki.

Czerniak odbywał właśnie w tym czasie konferencję z prokuratorem Malczewskim.

— Podejrzenia moje się sprawdzają... — rzekł, odkładając słuchawkę. — Dzwonił do mnie właśnie dr. Rohr... Trucizna była sprawką tajemniczego przyjaciela, a właściwie tajemniczej przyjaciółki...

— Więc pan wychodzi z założenia, że...

— ...że rola tej kobiety powinna pana prokuratora bardzo zainteresować — dokończył naczelnik urzędu śledczego.

— Skoro jednak Sagańska ma alibi... — powątpiewał prokurator.

— Nie twierdzą, że ona zamordowała swego męża i wielbiela... Morderstwa mogły dokonać podstawione osoby. Ale Sagańska wie napewno kto był mordercą...

— Więc tak według pańskich poglądów przedstawiał się moment zbrodni?

— Wszystko jest jasne jak na dłoni. Sagańska miała wielbiela, którego kochała i dla którego postanowiła poświęcić życie dwóch ludzi. Jestem przekonany, że nie był to pierwszy zamach na życie jej męża. Tancerka zeznała, że na kilka dni przed morderstwem mąż jej dostał jakiegoś ataku nerwowego. Oczywiście, że ukryć tego nie mogła, gdyż służba hotelowa wie o wszystkim i wspominałaby o tym fakcie również. Chciała więc unredzić zeznanie służby i przedstawić cały fakt w najkorzystniejszym dla siebie świetle. Ale tancerka może się nie obawiać teraz jego sprostowań. Kto wie?... Może zamachu dokonała nawet za jego zgodą?

W każdym razie sprawa tego ataku nie jest dla mnie zupełnie jasna.

Jeszcze jeden szczegół wydaje mi się dość podejrzany. Sagańska nie występowała na kilka dni przed morderstwem. I znowu lekarzem, który wystawił jej świadectwo zwołnienia, był dr. Mianowski. A teraz, zachce pan prokurator zwrócić uwagę na znamieny fakt: Sagańska jeszcze przed morderstwem nawiazała stosunki z innym lekarzem — doktorem Rohrem. Była u niego krytycznej nocy. Przyznam się panu prokuratorowi, że słyszałem bardzo wiele niepoehlebnych zdań o naszym lekarzu sądowym. Bo proszę tylko pomyśleć: jedziemy razem na miejsce wypadku — ja, komisarz Skurski i doktor Rohr. W aucie rozmawialiśmy na temat zbrodni. Pamiętam doskonale każde słowo. Ja pierwszy poruszyłem tam temat, używając nawet wyrażenia „krew i węgiel”. Zwróciłem się następnie do zamyślonego komisarza, co sądzi o tej całej historii. Skurski odparł na to, że zastanawia się nad nazwiskiem zamordowanego. Słyszał już coś o Sagańskim. Wtedy dopiero odezwał się Rohr mniej — więcej w ten sposób:

— Słyszałem wiele o jego domie... Występuje w „Czarnym Młynie”... Robi tam furorę”.

Wyraziłem wątpliwość, czy zamordowany jest mężem tancerki, przypuszczałem, że Sagańskich może być wielu w Warszawie. Rohr dodał jeszcze, że wie coś o jej przeszłości, że występowała dawniej w Krakowie, skąd ściągnął ją dyrektor „Czarnego Młyna”.

— Ale ani słowem nie wspomiał o tym, że Sagańska tego wieczoru była u niego... Czy fakt ten nie powinien nasunąć pewnych podejrzeń? Powiem panu nawet więcej... — Podejrzenia swe opieram na przelotnych przypuszczeniach, lecz mam również pewne dowody, o których dawniej nie myślałem, wydawały mi się bowiem nieprawdopodobne.

Otóż podczas obławy w lesie, gdy odnalazłem zwłoki doktora Mianowskiego, Rohr odpoczywał w aucie na szosie. Posłałem po niego jednego z policjantów, a w międzyczasie zająłem się skrupulatnym badaniem miejsca zbrodni. Ponieważ grunt był wilgotny, prześledziłem ślady stóp występujące dość wyraźnie. Na rozmiętej glebie rozpoznałem dwie pary nóg.

Ślady jednej pary ciągnęły się dalej aż do miejsca, gdzie wykryliśmy ranego policjanta. Wskazywało to, że zbrodniarz, azy też zbrodniarz, najpierw zakatrupił doktora, następnie za wiekły Marciszaka dalej wzdłuż ciągnęcej się na skraju lasu polany. Ale druga para śladów urywała się nagle w tym miejscu. Otóż, po upływie kilku minut zjawił się dr. Rohr. Przyszedł nie od strony szosy, lecz z głębi lasu, co od razu wydało mi się dość dziwne. Wyjaśnił mi, że zbłądził w lesie i nie mógł trafić. W chwili gdy zbliżał się do nas, wpadł do kałuży błota. Sam się prześlakł ogromnie, lecz w tym momencie oświetliłem latarką jego nogi i zwróciłem dokładnie uwagę na ślad jego stóp. Nie wierzyłem własnym oczom. Sam sprawdzałem kilkakrotnie, lecz rezultat badań był zawsze jednakowy...

— A mianowicie? — zapytał mocno zainteresowany prokurator.

— Ślady stóp doktora Rohra były identyczne ze śladami, urywającymi się w tym miejscu, gdzie leżały zwłoki Mianowskiego... — dokończył Czerniak.

— Więc pan przypuszcza... że Rohr...

Prokurator nie skończył zaczętego zdania. Przez chwilę patrzył sobie prosto w oczy.

— Nie twierdzą nic stanowczego... — odparł naczelnik urzędu śledczego. — Ale mam wrażenie, że fakty mówią same za siebie...

— Jeszcze nie rozumiem pana dokładnie... Cóż bowiem w takim razie Sagańska miałaby wspólnego z tą historią? —

— O, bardzo wiele, panie prokuratorze... Rohr był bezwzględnie bezwzględnie narzędziem w ręku tej diablicy. Działał pod jej dyktandem. Lecz ona nie dla niego zamordowała męża. Teraz — murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Chce go się poprostu pozbyć. I oto mamy wytłumaczenie ostatnich zagadek. Autorem wszystkich tajemniczych listów, pisanych zarówno do Rohra, jak i do tancerki, jest Sagańska...

— Tak pan przypuszcza?

— Tak jest, panie prokuratorze... Sagańska chciała go się pozbyć uczciwą drogą, ale nie mogła tego uczynić, gdyż Rohr jest bądź-co-bądź jedynym człowiekiem, który wie prawdę. Obawiając się zemsty, nie porzuciła go tak orazu, jak każdego kochanka. Wpadła więc na wyrafinowany pomysł. Zaczęła go straszyc pogrozkami. To również nie pomogło. Wówczas nasypała proszku do kieliszka...

— Ale ona wszak również uległa zatruciu!...

(D. c. n.)

KINO-TEATR
"PALACE"
108 Piotrkowska 108
Dziś uroczysta premiera

Wielkiego podwójnego programu.
I. Najpóźniejsze arcydzieło 1930r. **„BRYGADA ŚMIERCI“** dramat bohaterów wysiłków brygady strażackiej ratującej życie ludzkie podczas szalejącego żywiołu w 10 aktach
W roli głównej ulubieniec narodów **HARRY PIEL**
II. **„KOHN I KELLY na WOJNIE“** George Sidney Charles Murray
Niebywała szesnastka komedia pełna komizmu i humoru, prawdziwa bomba śmiechu w 10 aktach w roli głównej królowie humoru.
Muzyka M. Lidauera. — Po zakończeniu seansów w soboty i święta o g. 12 w p.ł. — Na pierwszy seans codziennie wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

KINO-TEATR
„ZACHĘTA“
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH.
Podwójny program!

Potężny dramat p. t. **„TRUBICIEL“**
Tragedia trzech istot, trawionych ogniem trzech namiętności, pożądania, miłości i nienawiści. W rolach głównych: CONRAD VEIDT i MARY PHILBIN. Następnym program: „Melodia serca“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Doborowa orkiestra pod kier. p. J. Stefańskiego. Sala dobrze ogrzana.

Lekarze-dentyści
I. Bleichfeld
R. Toronczyk-Bleichfeldowa
Cegielniana 46, tel. 132-38.
Przyjmują: 10-2 i 4-7.

Dr. med.
S. Neumark
ChOROBY SKÓRNE weneryczne, leczenie dietetyczne, dartermokoagulacja oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5, tel. 17J-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 pp. on.

SENSACJA!

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, że wkrótce wyświetlać będziemy słynne, głośne na cały świat dźwiękowe arcydzieło, cud najnowszej techniki stanowiący epokę nie tylko w kinematografii, ale i w dziejach kultury duchowej naszego wieku, film dźwiękowy

BIAŁE CIENIE

Pierwszy prawdziwy film dźwiękowy, który oddaje wszystkie dźwięki i głosy i szmerzy i śpiewy egzotycznych Wysp na Polinezji. Coś czego się jeszcze nie widziało! Na tej najbardziej egzotycznej zakątka ziemi rozgrywa się dramat miłości i dramat społeczny. Najbardziej głęboki, piękny i wstrząsający film naszych czasów.

DYREKCJA
Dźwiękowego Grand-Kina

LEONA
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Sensacja Europy! Cień sezonu! — Najpóźniejszy o największym napięciu film wojenny, jaki dotychczas BYŁ STWORZONY

„Bitwa nad S. Jmą“

Tragedia miliona poległych. Żadna książka, żaden film nie odworzył naturalnie wojny światowej, niż ten, który zawiera autentyczne zdjęcia, do konane podczas walk. — Operatorzy zgineli podczas zdjęć do tego filmu! — Zdjęcia zostały wykonane podczas walk w Peronne, Bapaume, Libos, P. cieres, Foureux Wald, Maurepas, Bouchave-nes, Tipval Combles.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA. — Początek seansów o 4 p. p., w sob., niedziele i święta o g. 12 w p.ł. — Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł., w sob. i niedziel. od 12 do 3-ej po poł. po 50 gr. i 1 zł.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pan

Dr. med.
Lagunowski
Powrócił.
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pan

Dr. med.
J. NADEL
akuszeria i choroby kobiece
Pomorska 7, tel. 127-84.
Godz. przyjęć od 3-5 po poł.

Dr. med.
Maltrecht
Chor. skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10
Przym. 8-9 r 12-3 pp. i 8-9 w wiecz. W niedzielę i święta 9-1.

Dr. med.
J. SILBERSTROM
Zielona 11.
Tel. 113-42
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1 pp.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszeria i choroby kobiece
ZGIEŁSKA 16, Tel. 113-47
od 4-7.

Nowootworzona
Wypożyczalnia Książek „Kenaissance“
Piotrkowska 60, tel. 119-14
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze. Każda nowość (Pittagora, Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.) w 8 egzempl.

SALON FRYZJERSKI „IGNACY“
Damski i męski
ul. Piotrkowska 229 (róg Radwańskiej) tel. 191-88, poleca się Sz. Klimentell.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotynowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. med.
S. Neumark
ChOROBY SKÓRNE weneryczne, leczenie dietetyczne, dartermokoagulacja oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5, tel. 17J-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 pp. on.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Cegielniana № 43
tel. 141-32
Przyjmuje od 8-10, 12-2, 5-8, w niedzielę i święta od 9-1 Dla Pan od dzie na poczekalni

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dietetyczne. Elektroterapia
Południowa 28 — tel. 201-94
pO 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedzielę od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. med.
S. KANTO
specjalista chorób wenerycznych skórnych, włosów i moczościowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKOWSKA 111 RÓG EWANGELICKI
Wejście Ewangelicka 2, telefon 29-45
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w Dla pan oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i alergiczne, astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).
Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednia od godziny 6-ej do 7-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 12.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i alergiczne, astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).
Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednia od godziny 6-ej do 7-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 12.

KLISZE
do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Złoty fotograficzny dla celów reprodukcji
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWALIA
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
Dziś i dni następnych!
Król Tenorów
JAN KIEPURA
i kusząca **Brygida Helm**
w arcydziele dźwiękowym
Neapol, śpiwające miasto
Film ten w żadnym innym kinie Łodzi nie demonstrowany nie będzie.
Początek seansów o godz. 6.30 i 10. — Przeprowadź bilety w kasie kinoteatru od godz. 12 do 2-ej. — Passepasout prócz urzędowych i prasowych nieważne
Ceny miejsc normalne 1.50, 2.50 i 3.50

Śmierć p'uskwem i podobnym pasorzytom!
PRZEPROWADZAMY
dezynsekcje i dezynfekcje mieszkań
na skutecznym preparatem **„Fumigatore - Cimex“** pod gwarancją
Zakłady Chemiczne „SALVATOR“
Zastępstwo: Inż. Juliusz Hamer i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 1, Tel. 188-53.

STO LAT BRONILIŚMY MOWY. ALE CZYŻ WALKA SKOŃCZONA? SPÓJRZCIE POZA GRANICE!
Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895. Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polska.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Cegielniana № 43
tel. 141-32
Przyjmuje od 8-10, 12-2, 5-8, w niedzielę i święta od 9-1 Dla Pan od dzie na poczekalni

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dietetyczne. Elektroterapia
Południowa 28 — tel. 201-94
pO 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedzielę od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. med.
S. KANTO
specjalista chorób wenerycznych skórnych, włosów i moczościowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKOWSKA 111 RÓG EWANGELICKI
Wejście Ewangelicka 2, telefon 29-45
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w Dla pan oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
J. SILBERSTROM
Zielona 11.
Tel. 113-42
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1 pp.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszeria i choroby kobiece
ZGIEŁSKA 16, Tel. 113-47
od 4-7.

Nowootworzona
Wypożyczalnia Książek „Kenaissance“
Piotrkowska 60, tel. 119-14
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze. Każda nowość (Pittagora, Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.) w 8 egzempl.

SALON FRYZJERSKI „IGNACY“
Damski i męski
ul. Piotrkowska 229 (róg Radwańskiej) tel. 191-88, poleca się Sz. Klimentell.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotynowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Posady
9 pań
przyjmujemy do pracy zewnętrznej po krótkiej próbie zapewniamy stałe, dobrze płatne stanowisko. Okazja dla higienistek, pielęgniarek i położnych. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w czwartek i piątek od 10-12 i 3-5-ej. Śląski Dom Sanitarny Higiena, Cegielniana 40, front. I piętro.

MŁODY, energiczny, solidny mężczyzna poszukuje posady: maszyniera inkasenta, kasjera, kontrolera, subiekta lub innej. Miejscowość obojętna, Łaskawe zgłoszenia do „Expressu“ pod uczciwym pracownikiem“.

POSZUKUJE się wykwalifikowanej sprzedawczyni branży kosmetycznej. Oferty sub „M. D.“ do adm. „Republiki“.

MATURYSTKA ze znajomością języka niemieckiego i hebrajskiego przyjmie kondycję do jednego lub dwojga dzieci. Łask. oferty pod „G. R“ do „Republiki“.

POSZUKUJE się pierwszorzędnego maszynisty - maistra jako kierownika maszynowni, dokładnie obeznanego z lokomotywami parowymi, motorem na gaz ssący i motorem Diesla. Zgłoszenia z opisami świadectw kierować należy pod „Maszynista“ do Administracji niniejszego pisma.

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje doświadczonego inżyniera z dłuższą praktyką, szczególnie w dziedzinie lokomotyw parowych, maszyn na gaz ssący i motorów Diesla. Szczegółowe oferty z opisami świadectw, podaniem referencyj kierować należy pod „Ercha“ do Adm. niniejszego pisma.

Kupno i sprzedaż
OKAZYJNIE do sprzedania otomana tania u tapicera, Sienkiewicza 40.

CHEVROLET 4-ro drzwiowy karetka do sprzedania, cena 600 zł. Napiętkowskiego 22.

ZAKŁAD Tapicersko - meblowy. Główna II. posiada na składzie otomany, kozetki, tapczany, kredensy stoły krzesła, trema, również przyjmuje obstarunki reperacje.

Rozmaite
UWAGA EPIDEMIA!!!
Chcesz być zdrowym i nie bledz grypiem zwoń!!! 163-30 do Pogotowia Krajeckiego Kiersza, Zeromskiego 91, garderone dezynfekuje, odświeża, czyści, pierze, farbuje, przerabia, reperuje, nicuje i szt. ceruje. Futra czyścimy i farbujemy po lipsku.

SUKA rasy wliczej do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Wólczańska Nr. 165, m. 23.

ZAGINAL pies łacuchowy, ciemnobronzowy. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Jesionowa Nr. 10, Kaczyński.

46 letnia tenisistka

przeszła na zawodowstwo

Znana tenisistka angielska 46-letnia p. Bundy zamierza przenieść się na zawodowstwo. P. Bundy była dawniej mistrzynią Anglii i Ameryki i jeszcze w ubiegłym sezonie pokonała słynną p. Benet. Krok p. Bundy spowodowany został miłością do siostry, która przez szereg lat była nauczycielką tenisa a ostatnio wskutek choroby nie jest w stanie kontynuować swego zawodu. Obecnie będzie ona zastąpiona przez p. Bundy, która przejmie lekcje siostry. P. May Bundy była pierwszą tenisistką zagraniczną, która w r. 1904 zdobyła mistrzostwo w Wimbledonie. Jest ona matką pięciorga dzieci, z których każde z zamiłowaniem uprawia tenis.

Jubileuszowy mecz

Seweryniaka w barwach Sokola

Adam Seweryniak, mistrz okręgu łódzkiego wagi lekkiej w boksie (obecnie reprezentuje on wagę półśrednią), wielokrotny internacjonal, bezsprzecznie najlepszy w Polsce w swojej wadze pięściarz stoczył w ubiegłą niedzielę czterdziestą dziewiątą w barwach Sokola walkę.

Najbliższe więc spotkanie popularnego „Adasia” będzie pięćdziesiątą w barwach swego klubu. Odbędzie się ona w niedzielę, dnia 14 grudnia, w ramach międzyklubowych zawodów bokserkich Sokola, który na termin ten zaprosił drużynę stołeczną Polonii.

Pięćdziesiąty przeciwnik Seweryniaka jest narazie nieznany.

Węgrzy przyjeżdżają do Krynicy

Budapesti Korcsolyazo Egylet, jedyny hokejowy klub na Węgrzech, przyjął zaproszenie PZHL na mistrzostwa świata w Krynicy (1-8 lutego 1931 r.). Deklaracja formalna zostanie przesłana w najbliższych dniach. Jak wiadomo, w państwach nieposiadających zorganizowanych związków państwowych, do Federacji Międzynarodowej należą poszczególne kluby.

Start Węgrów w Krynicy jest dalszym ogniwem więzów sportowej przyjaźni, łączącej nasze dwa kraje. Zwłaszcza w hokeju stosunki polsko-węgierskie układają się pod znakiem serdecznej współpracy zainteresowanych związków. Stały udział Węgrów w mistrzostwach międzynarodowych Krynicy oraz liczne spotkania reprezentacji zagranicą zacieśniały kontakt, nawiązany przed 4-ma laty.

Reprezentacja Węgier opiera się na wyrównawczej czwórce BKE: M. Nider, dr. Barna, Bikar i dr. Lator. Zespół węgierski odznacza się w wielką ambicją i przysłowiową wprost żywiołowością w grze.

Zbiorowe wycieczki

na hokejowe mistrzostwa świata

PZHL powierzył organizację wycieczek zbiorowych na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk Polskich Biura Podróży „Orbis” w Krakowie, ul. Florjańska 32. Wszelkie sprawy związane z wyjazdem do Krynicy załatwiają i wyczerpujących informacji udzielają centrala i wszystkie oddziały Biura Podróży „Orbis” w kraju i zagranicą. Mistrzostwa hokejowe świata oraz szereg innych atrakcyjnych zimowych ze startem mistrza Schaefera na czele odbędą się w Krynicy między 31 stycznia a 8 lutego 1931 roku.

Min. Komunikacji udzieliło wszystkim widzom mistrzostw hokejowych 50-procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Zgłoszenia celem zarezerwowania miejsc w okresie zawodów oraz zamówienia na bilety wstępu tak w abonamencie, jak i na poszczególne dni zawodów, przyjmuje wyłącznie „Orbis”.

Kto zdobędzie tytuł mistrza bokserkiego Europy w wadze półciężkiej

Mistrz bokserki Niemiec w wadze półciężkiej Pistulla uznany został przed niespełna dwoma miesiącami przez Międzynarodowy Związek Bokserki do walki z byłym mistrzem Europy w wadze półciężkiej Włochem Bonagalio. Spotkanie między tymi bokserami miało się odbyć najpóźniej do 4 grudnia. Do tego czasu Międzynarodowy Związek Bokserki chciał ogłosić oficjalnego mistrza Europy w wspomnianej wadze. Gdy jednak Pistulla zwyciężając belgijskiego Ettienna uorował sobie drogę do walki z Bonagalio, ten zupełnie nieoczekiwanie opuścił Europę, udając się do Ameryki.

Nagły wyjazd Bonagalio wywołał przeróżne komentarze i w konsekwencji został on zdyskwalifikowany przez Włoski Związek Bokserki, przyczem odebrany mu został tytuł mistrza Włoch w wadze półciężkiej. W ten sposób Pistulla nie miał przeciwnika do ostatecznej walki i przez dłuższy czas czekał on na decyzję Międzynarodowego Związku Bokserkiego, która jednak nie nadeszła.

Obecnie donosi prasa zagraniczna, że dla Pistulli poszukiwany jest przeciwnik, który zakwalifikowałby się do decydującej walki o tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej. Kto będzie przeciwnikiem Pistulli jeszcze dziś niewiadomo.

Z kim będą walczyć Barna i Szabades w Łodzi

W uzupełnieniu naszej wiadomości o przyjeździe do Polski znakomitych ping-pongistów węgierskich, mistrzów świata w tej gałęzi sportu, otrzymujemy dziś dalsze interesujące szczegóły. Prowadzone są dalsze pertraktacje z odbywającą obecnie tournée ekipa węgierskich ping-pongistów, w skład których wchodzi: mistrz świata w grze pojedynczej, Barna i wicemistrz świata nie ustępujący wcale pierwszemu Szacadós, oraz mistrzowie świata w grze podwójnej Dawid i Nitroi. Z wymienioną czwórką jedzie jeszcze piąty, doskonały gracz węgierski Nekoly. Od trzech tygodni wymienieni są na tournée po Europie środkowej, gdzie wszędzie święcili wielkie triumfy.

Obecnie, część z nich gra w Pradze czeskiej, część w Strassburgu, a pod koniec tygodnia wszyscy spotykają się

w Sztokholmie.

Początkowo noszono się z zamiarem sprowadzenia czwórki mistrzów świata, koszty sprowadzenia są jednak tak duże, że narazie postanowiono ograniczyć liczbę gości do dwóch: mistrza świata w grze pojedynczej Barmy i wicemistrza Szabadosa. Należy jeszcze zaznaczyć, że obaj są również pierwszą parą węgierską w dublu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawody te odbędą się zgodnie z naszą pierwszą wiadomością w dniach 13 i 14 bieżącego miesiąca. Zrazu planowano, że goście węgierscy rozegrają w Polsce dwa spotkania jedno w Łodzi a drugie w Warszawie, tymczasem, swój pobyt w Polsce będą oni musieli ograniczyć jedynie do Łodzi, gdzie w sobotę przeciwnikiem ich będzie mistrz Łodzi Hasmonca a w niedzielę reprezentacja Łodzi.

Protest Unii odrzucony Łódzianie odwołują się do walnego zebrania

Zarząd Polskiego Związku Tow. Kolarskich rozpatrywał na onegdajszym posiedzeniu protest Unii w sprawie odebrania tytułu mistrza długodystansowego Polski Łódzianinowi Szmidtowi i przyznania go Włodarczykowi.

Po dłuższej dyskusji Zarząd postanowił protest Unii odrzucić i uznać ponownie mistrzem Włodarczyka. Obecny na posiedzeniu tym delegat Unii prezes Thiele zastrzegł sobie, że jeszcze do tej sprawy powróci.

Jak się zdołaliśmy na miejscu w Łodzi poinformować został jednocześnie

wysłany w tej sprawie protest do Międzynarodowego Związku Kolarskiego, przyczem nadeszła już odpowiedź przed kilku dniami.

Międzynarodowy Związek Kolarski wyjaśnia, że jest to wewnętrzna sprawa Polskiego Związku Kolarskiego i dlatego nie może ingerować. Wobec takiego stanu rzeczy dowiadujemy się, że Unia postanowił wnieść protest na walne zebranie Polskiego Związku Tow. Kolarskich, gdyż ze strony Zarządu nie można się spodziewać należytego rozpatrzenia protestu Unii.

Zw. Gier Sport. w powodzi profesów Mecz ŁKS-AZS. unieważniony

Wydział Gier i Dyscypliny na swym ostatnim posiedzeniu unieważnił spotkanie o mistrzostwo Polski w żeńskiej piłce koszykowej rozegrane między zespołami AZS (Warszawa) i ŁKS. W sprawie tej otrzymało kierownictwo sekcji gier sportowych pismo z Wydziału Gier i Dyscypliny o bardzo suchej treści, przyczem Wydz. Gier nie podał żadnych motywów, jednocześnie zaś wyznacza ponowne spotkanie, które odbyć się ma w niedzielę w Łodzi.

W sprawie tej informowaliśmy się w kierownictwie gier sportowych ŁKS im oto dowiadujemy się, że ŁKS natychmiast po otrzymaniu tego pisma odwołał się do Zarządu Polsk. Związku Gier Sportowych, jednocześnie zaś zawiadomił władze, że aż do załatwienia odwołania ŁKS-u drużyna łódzka nie wystąpi na boisku. Czas wreszcie, by się władze sportowe w Warszawie opamiętały i nie odbierały Łodzi jednego tytułu mistrzowskiego za drugim. ŁKS zupełnie prawidłowo zdobył mistrzostwo Polski w żeńskiej piłce koszykowej i żadne kombinacje władz nie pomogą.

O stosunkach panujących w Wydz. Gier i Dyscypliny PZOS-u świadczy najlepiej fakt, że do tej pory nie było ani jednego spotkania o mistrzostwo Polski które nie zostałoby zaprotestowane. Charakterystyczne przytem, że sędziów wyznacza nie Wydział Spraw Sędziowskich, lecz Wydz. Gier i Dyscypliny. Sprawy te domagały się szybkiego i gruntownego udrowienia.

Postanowienia Związku Związków

Na ostatnim posiedzeniu Związku Związków uchwalono zwrócić się przez Związki państwowe do klubów, aby zechciały w swej działalności kierować się ostatnimi wskazaniem zarządu Z.Z. „Wskazania” te na pierwszym miejscu postawiły aktualną teraz na szerokim świecie sprawę ograniczenia ilości startów i zawodów, poruszoną przez ojca współczesnego sportu bar. Coubertina.

Pisaliśmy o tem w swoim czasie. Jest to zasadniczy warunek, bez którego

Szwajcaria i Węgry

a Igrzyska Olimpijskie

Szwajcarski Komitet Olimpijski zastanawiał się ostatnio nad kwestją udziału w Igrzyskach Olimpijskich w r. 1932. Ze względu na kolosalne wydatki jakie pociąga za sobą wysłanie ekspedycji do Ameryki, komitet ten postanowił wysłać na Zmowe Igrzyska do Lake Placid jedynie narciarzy i bobsleighistów. Drużyna hokejowa nie będzie do Ameryki wysłana. Do Los Angeles wysłani zostaną lekko i ciężko atleci, bokserzy i szermierze.

Na posiedzeniu Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono wysłać na Igrzyska Olimpijskie ekspedycję składającą się z 60 osób. Wydatki na osobę wynoszą około 7 tysięcy złotych.

Życie sportowe

Kalisza

Ogólne zebranie sekcji piłki nożnej W. K. S. „Proсна” wybrało nowe władze, a mianowicie: Przew. p. por. Miżorski, Neuman, Kraciński, Miśkiewicz, Zakrzewski i Banasiak.

Jak się dowiadujemy znany adw. Szall zgłosił swoje przystąpienie do K. K. S-u, gdzie obejmuje kierownictwo jednej sekcji tegoż klubu.

Karłowicki znany napastnik K. K. S. który odbywa służbę wojskową w 29 p. a. k. ciężko zachorował i przewieziony został do szpitala w Poznaniu.

Zawody ping-pongowe rozegrane między drużynami Z. K. G. S. — K. K. S. zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 10:2.

Walne zebranie R. K. S. „Jutrzenka” powołało nowy zarząd w składzie pp.: Tencer, Łaszczewski, Praszker, Margulies, Kon, Brokman i Korn.

Do komisji rewizyjnej tegoż klubu weszli: Eljaszewicz Sz., Schumper i Tiger.

T. Neuman b. czł. W. G. i D. Ł. Z. O. P. N. objął kierownictwo sekcji piłki nożnej W. K. S. „Proсна”.

Matecki (Proсна) zdegradowany sędzia piłkarski, zgłosił akces do K. K. S. i będzie brał czynny udział na pozycji pra. skrzydłowego.

Wodziński i Ciszewski III (K. K. S.) najlepsi pomocnicy w Kaliszu zasila prawdopodobnie W. K. S. „Proсна”, gdyż służbę wojskową będą odbywać w 29 p. s. k w Kaliszu.

Twardowski W. (Proсна) repr. pomocnik Kalisza wcielony został do 7 baonu adm. w Poznaniu, gdzie zasila jedną z miejscowych drużyn.

W tych dniach zorganizowana została przy Z. K. G. S. sekcja bokserka która rozpoczęła już treningi.

Zatarg jaki powstał między klubami, Hakoah i Z. K. G. S. na tle nie dotrzymania umowy przez Hakoah, został przez kier. podokregu załagodzony i pod naciskiem tegoż, mają wymienione kluby wycofać obopólne pretensje.

Start Szamoty

w Paryżu

Kolarski mistrz Polski Szamota znajduje się jak wiadomo od dłuższego czasu na treningu w Paryżu. Pierwszy start Szamoty nastąpi w dniu 7 grudnia.

nie można mówić o reformie i udrowieniu sportu.

Zobaczymy czy związki państwowe zrozumieją ten kardynalny nakaz swej naczelnej magistratu.

Od tego zależy w dużej mierze przyszłość i zdrowie sportu polskiego.

Następnie Z.Z. zaleca związkowi większą troskę o wyrobienie ogólne, a nie „dla rekordu”, ożywienie ruchu towarzyskiego, ulepszenie statutu, współpracę z władzami samorządowymi, propagowanie zawodów o odznakę i t.d.

Ostatnia minuta.

Kryzys w przemyśle włoskim

Rzym, 4 grudnia.

(Telegram własny).

W przemyśle włoskim panuje wielki kryzys. W ciągu ostatniego tygodnia zwolniono z pracy kilkanaście tysięcy robotników.

Przemysłowcy, należący do związku faszystowskiego, zapewniają, że po redukcji płac robotniczych uda się powiększyć stan zatrudnienia.

Francuski kodeks karny

zostanie zrewidowany

Paryż, 4 grudnia.

(Telegram własny).

Rząd powołał specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie noweli do kodeksu karnego.

Francuski kodeks karny ulegnie gruntownej rewizji, gdyż nie odpowiada już obecnym warunkom życiowym, przede wszystkim chodzi o nadanie większych uprawnień sędziom przysięgłym.

Wyjazd do Ameryki

będzie prawie niemożliwy

Nowy Jork, 4 grudnia.

(Telegram własny)

Minister pracy Davis przedstawił nowy projekt ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych. Według tego projektu wyjazd do U.S.A. będzie prawie niemożliwy.

Każdy emigrant musi władać językiem angielskim i posiadać krewnych w Ameryce. Również czynione będą większe trudności przy uzyskiwaniu obywatelstwa amerykańskiego.

Hiszpańska królowa piękności

uległa wypadkowi samochodowemu

Berlin, 4 grudnia.

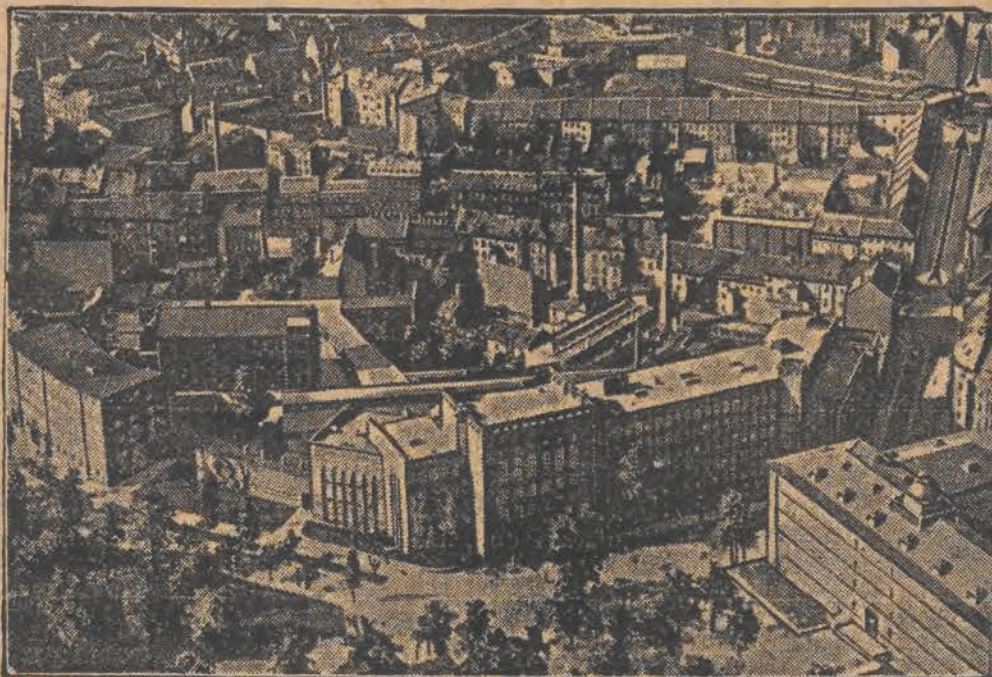
(Telegram własny).

Senorita Wiktorja Cortez, hiszpańska królowa piękności, która miała wystąpić w kabarecie w Wiedniu uległa pod Wrocławiem wypadkowi samochodowemu, doznając ciężkich obrażeń. Hiszpańska królowa piękności liczy lat 21 i jest doskonałą tancerką oraz sportsmanką.



Begul Schah Nawaz, znana działaczka hiszpańska Begul wysunęła cały szereg żądań autonomicznych, które wywołały wielką sensację w kołach politycznych Anglii.

Krwawe rozruchy w Chemnitz



W Chemnitz wybuchły rozruchy na tle strajku tramwajarzy. Na ulicy Hauba nstawione zostały barykady, które miały zapobiec uruchomieniu tramwajów przez famistrąjków. Tramwajarze, podżegani przez komunistów stawili zbrojny opór policji, w wyniku czego kilka osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło rany.

Siermsze zdłęcia z samochodem na premiera Japonii



Przed kilkunastu dniami dokonano w Japonii zamachu rewolwerowego na premiera rządu Japońskiego Hamaguchi. Dziś dopiero nadeszły do Europy pierwsze zdłęcia. Ilustracja lewa przedstawia moment przenoszenia ranego premiera do samochodu sanitarnego. Ilustracja prawa — sprawcę zamachu Tomeo Sagoya.

Wielkie manewry w Ameryce



W Ameryce urządzono w tych dniach wielkie manewry, w czasie których przeprowadzono sztuczny atak gazowy na New York. Na ilustracji widzimy wojsko w maskach gazowych, broniące granic Nowego Jorku.

„Katarzynki” w Paryżu



W Paryżu rok rocznie obchodzone jest tradycyjne święto „Katarzynek”, na którym wybierają królową Paryża. Powinnowania tegorocznej królowej złożyli Józefina Baker (z prawej) i znana aktorka p. Parisys (z lewej).

500.000 za graca futbolowego



Angielski klub piłki nożnej „Woolwich Arsenal” zwrócił się w tych dniach z sensacyjną propozycją do klubu „Huddersfield”. Mianowicie zaproponował mu 500.000 złotych odstępnego za jednego z najznakomitszych graczy Godala, którego podobnie widzimy na naszej ilustracji.

Pożar

wielkiej fabryki obuwia

Berlin, 4 grudnia.

Wczoraj wybuchł groźny pożar w fabryce obuwia H. Meyera w pobliżu dworca przy Alexanderplatz.

Fabryka oraz składy obuwia spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą milion marek. Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia, policja śledczy wdrożyła dochodzenie.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80. Konto P.K.O. Wydawnictwo „Republika” 68.148.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: ty Szczepaniak, ul. Piastowska 3, SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja 4. Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Flaga” Wincen 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-30. Konto P.uro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4. Nr. 23, BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: B. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W taksie 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.